

W moim ogrodeczku szalwiia
modrym kwiateczkiem wybiia,
tam panny siadaia
a wionki wiiaia
na dary.

Przyszedł też ku nim dziad starý,
prosił o wionek o mały.
Jam prawa dziewczeczka,
niedam ci wioneczka,
boś stary.

Przyszedł ku nim człek młody,
prosił o wionek o modry.
Ono ich wisi sześć,
weź sobie, który chcesz,
gdyś młody.

Chodziła panna w ogrodzie,
nie spozdieła sie o szkodzie;
wyskoczył dziad z lasa,
niosł pannę do lasa,
to tobie.

To masz panienko za ono,
co ci przed laty słożono,
mnieś za błazna miała
wionka dać niechciała,
panienko.

Gdyś ty chciała w on kościół iść,
dałas ty się i sześciom wieść,
jedni ci służyli,
drudzy cię drożnili,
panienko.

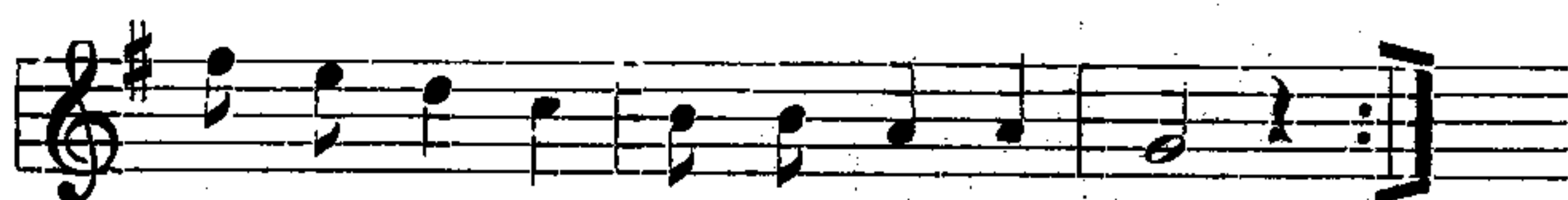
115.

Z Těšínska.

Bart. II. 78.



Šla dě-ve-čka do há-jí-čka do ze-le-né-ho, na-de-šla tam



my-sli-ve-čka čer-no-o-ké-ho.

Šla děvečka do hájíčka
do zeleného,
nadešla tam myslivečka
černookého.

Mysliveček černoočko,
co ptáky střílá,
švarné děvče stojí při něm
oči utírá.

Nepovídej, švarné děvče,
že jsem s tebou stál,
já též budu zapírati,
že jsem tě nezval.